

Kapłan niezłomny

PAMIĘĆ – ROCZNICA ŚMIERCI KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI



FOT. MIKOŁAJ BLAJAK

„Za pszeniczne ziarno prawdy trzeba czasami zapłacić” – powiedział ks. Jerzy Popiełuszko. On sam za trwanie w prawdzie i wewnętrznej wolności zapłacił życiem.

dr Karol Nawrocki

prezes Instytutu Pamięci Narodowej

„Boże, wróć nam księdza Jerzego” – głosił jeden z transparentów przed warszawskim kościołem św. Stanisława Kostki. Cała Polska wiedziała już o uprowadzeniu 19 października 1984 r. charyzmatycznego kapłana Jerzego Popiełuszki. Na Żoliborzu, gdzie odprawiał słynne msze za ojczyznę, tłumy wiernych w dzień i w nocy modliły się o jego bezpieczne odnalezienie.

Późnym wieczorem 30 października ks. Jerzy Przekaziński przyniósł jednak zebranym wiadomość najgorszą z możliwych: Popiełuszko nie żyje. Męczeństwo 37-letniego ks. Jerzego Popiełuszki – porwanego przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, torturowanego i w końcu zamordowanego – było cierniowym ukoronowaniem drogi, którą obrat i którą konsekwentnie kroczył ten wielki kapłan. Zawsze wierny Bogu, odważnie służący drugiemu człowiekowi i kochający Polskę – nie

odmówił, gdy w czasie gorącego Sierpnia '80 został wysłany do odprawiania mszy w strajkującej Hucie Warszawa. Później stał się jednym z kapelanów Solidarności i głosem rodaków przesładowanych w stanie wojennym. Piętnował brutalność komunistycznych władz, a zarazem uczył, by zło dobrem zwyciężać.

Popularność i bezkompromisowość ks. Popiełuszki były solą w oku dla ekipy Wojciecha Jaruzelskiego. Przeciwno kapłanowi rozpętano wyjątkowo podłą nagonkę prasową, w którą osobiście włączył się rzecznik rządu Jerzy Urban. Popiełuszkę wielokrotnie ciągnano na przesłuchania, a nawet podrzucono mu do mieszkania materiały wybuchowe. Gdy to wszystko zawiodło, komunistyczni siepacze nie cofnęli się przed mordem. I to w okresie, gdy po zniesieniu stanu wojennego reżim głosił tezę o „normalizacji”.

Dziś ks. Popiełuszko jest błogostawionym Kościoła katolickiego i kawalerem Orderu Orła Białego, pośmiertnie nadanego mu przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Instytut Pamięci Narodowej poświęcił księdzu Jerzemu liczne publikacje, konferencje, wystawy. Korzystając z wolności, nie mamy prawa zapomnieć o tych, którzy za walkę o nią zapłacili najwyższą cenę.

PARTNER DODATKU:



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**



Morderstwo ks. Popiełuszki spowodowało głęboki wstrząs u większości społeczeństwa oraz uświadomiło Polakom, że komuniści nie wyrzekają się żadnych środków w obronie systemu politycznego PRL. Źródło AIPN.

Zbrodnie do dzisiaj nie w pełni wyjaśnione

19 października ks. Jerzy Popiełuszko został porwany przez funkcjonariuszy SB wraz ze swoim kierowcą Waldemarem Chrostowskim, któremu udało się zbiec. Zaginionego duchownego zaczęły szukać na szeroką skalę służby państwowe, w propagandzie prasowej zaś eksponowano zaangażowanie wszystkich struktur państwa zmobilizowanych przez Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka (24 października poinformowano o zatrzymaniu pięciu podejrzanych o porwanie). Kapłana zamordowano prawdopodobnie w nocy z 19 na 20 października, a jego zwłoki wrzucono do Wisły z tamy nad zbiornikiem wodnym we Włocławku.

dr hab. Rafał Łatka
prof. UKSW

24 października Jan Paweł II zwrócił się o wspólną modlitwę w intencji uwolnienia ks. Popiełuszki i jego powrotu do pracy duszpasterskiej oraz zaapelował do sumień porywaczy. 25 października prymas Józef Glemp po powrocie z wizyty w Berlinie wydał odezwę w tej sprawie, zarządzając odprawianie nabożeństw w całej archidiecezji warszawskiej w intencji odnalezienia duchownego. 27 października Kiszczak poinformował w obu progra-

mach telewizji publicznej i w programie I Polskiego Radia, że porwania dokonało trzech funkcjonariuszy MSW. Nazwał ich czyn zbrodniczą prowokacją i zapowiedział surowe kary. 30 października ogłoszono, że zostało odnalezione ciało kapelana Solidarności, a Chrostowski rozpoznał sprawców. Dzień później na audiencji generalnej Ojciec Święty podkreślił: „Pragnę w obliczu tej śmierci przypomnieć słowa wypowiedziane w Warszawie podczas ostatniej pielgrzymki: »Chrześcijanin powołany jest w Jezusie Chrystusie do zwycięstwa! Zwycęstwo takie nieodłączne jest od trudów, od cierpienia, tak jak Zmartwychwstanie Chrystusa jest nieodłączne od Krzyża«”. Kardynał Glemp wydał z kolei słowo skierowane do wiernych, w którym wyraził



Zmasakrowane zwłoki ks. Jerzego Popiełuszki w trumnie, zdjęcie z francuskojęzycznej prasy. Źródło AIPN.



Grób księdza Jerzego Popiełuszki przykryty kwiatami. Obok kwiatów tabliczki z treścią mi pożegnał księdza Popiełuszki. Źródło AIPN.

nadzieję, że sprawcom zostanie wymierzona sprawiedliwość, wezwał do modlitwy o ich nawrócenie oraz poprosił Ducha Świętego o wskazanie właściwej drogi Kościołowi w Polsce.

Wyreżyserowane śledztwo

Pogrzeb ks. Popiełuszki, który odbył się 3 listopada, stał się wielką manifestacją religijno-patriotyczną społeczeństwa. Wzięło w nim udział kilkaset tysięcy Polaków. Homilię wygłosił kard. Glemp, który podkreślił: „Stojąc nad trumną Kapłana – ofiary zamachu, pragniemy nasz ból żałobny odnieść do Boga i całą naszą postawę wyrazić w modlitwie”. Zaapelował także o wybaczenie zbrodniarzom. Mimo rozmaitych prowokacji zorganizowanych przez władze, na co zwrócił uwagę prymas, uroczystość przebiegła w spokojnej religijnej atmosferze.

19 listopada Kiszczak w rozmowie z abp. Dąbrowskim i ks. Alojzym Orszulikiem przedstawił wygodną dla komunistów wersję wydarzeń. Podkreślił, że była to prowokacja wymierzona w ekipę Jaruzelskiego, a zabójcy musieli mieć silnych protektorów także spoza Departamentu IV MSW. Próbował skierować podejrzenia na kierowcę Waldemara Chrostowskiego – zdaniem szefa MSW sprawcy wypuścili go z samochodu i nie było prawdą, że im uciekł. Po raz kolejny wskazał, że władze są zaniepokojone wystąpieniami niektórych duchownych, i podkreślił: „musimy temperować ekstremę zarówno partyjną, jak i kościelną, aby wytrącić jej argumenty z rąk”. Arcybiskup Dąbrowski nie odniósł się do tych wypowiedzi, ale wezwał, by powstrzymać Jerzego Urbana, który „swoimi wypowiedziami emocjonuje społeczeństwo”.

Gra na ograniczanie odpowiedzialności

29 listopada odbyło się nieformalne posiedzenie Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu i Episkopatu Polski dotyczące zabójstwa ks. Popiełuszki. Na wstępie Kazimierz Barcikowski zadeklarował gotowość rządu do wyjaśnienia wszelkich związanych z tym wątpliwości. Podkreślił dojrzałą postawę władz i Kościoła, ale zaatakował duchownych wspierających opozycję, którzy jego zdaniem pośrednio przyczynili się do zbrodni. Strona kościelna z kolei zaapelowała o jak najszybsze wyjaśnienie wszelkich okoliczności tragedii. Abp Stroba zaznaczył: „Rząd wie o braku zaufania i tworzy sztuczne jego formy. Szansą jest sprawa P[opiełuszki] – ujawnienie i ukaranie inspiratorów. Eksplozja narodowa w sprawie P[opiełuszki] – wynik wielu urazów. Czasem wyczuwa się siły bezpieczeństwa jako skierowane przeciwko własnemu narodowi”.

Proces zabójców ks. Popiełuszki rozpoczął się 27 grudnia przed sądem wojewódzkim w Toruniu, a zakończył 7 lutego skazaniem Grzegorza Piotrowskiego i Adama Pietruszki na 25 lat pozbawienia wolności, Leszka Pękali na 15 lat, a Waldemara Chmielewskiego na 14. W gruncie rzeczy rozprawa była wyreżyserowanym spektaklem, który miał spełnić dwa główne zadania: odpowiedzialność ograniczyć do poziomu wicedyrektora Departamentu IV MSW oraz zrealizować kampanię przeciwko Kościołowi. Jan Olszewski podkreślił: „Scenariusz był oparty na założeniu ograniczenia odpowiedzialności do czterech osób, które zasiadły na ławie oskarżonych. Główną postać uczyniono z Piotrowskiego, czyniąc z niego watażkę, swobodnie interpretującego swoje uprawnienia i przekazywane mu dyrektywy. Pułkownik Pietruszka miał być jego złym duchem, który poprzez swoje nielojalne wobec resortu stanowisko toleruje tę samowolę Piotrowskiego, a nawet go w tym kierunku skłania. Aktorzy spisali się świetnie. Najwyższą ocenę rezerwuję dla Waldemara Chmielewskiego. Był rzeczywiście znakomity. Jego jakanie się było od początku do końca kreacją aktorską, i to świetną”.

Nieznani sprawcy, niewyjaśnione okoliczności

Morderstwo ks. Popiełuszki spowodowało głęboki wstrząs społeczny oraz uświadomiło Polakom, że komuniści nie wyrzekają się żadnych środków w obronie systemu politycznego PRL. Ks. Jerzy nie był jedynym kapłanem zamordowanym przez tzw. nieznaną sprawców w ostatniej dekadzie Polski „ludowej”. Jeszcze w 1989 r. w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach zginęło trzech duchownych: ks. Stefan Niedzielak, ks. Stanisław Suchowolec i ks. Sylwester Zych. Zabójstwo ks. Popiełuszki było konsekwencją zaostrzenia polityki antykościelnej przez władze PRL po II pielgrzymce Jana Pawła II do Polski w 1983 r. i, jak warto dodać, nie spowodowało wstrzymania represji. Pewne złagodzenie aktywności aparatu wyznaniowego i aparatu bezpieczeństwa nastąpiło dopiero w drugiej połowie 1986 r.

Do dzisiaj zbrodnia popełniona przez funkcjonariuszy SB budzi wiele pytań i niewyjaśnionych wątpliwości. Podkreślić jednak należy, że odpowiedzialność za nią spoczywa na państwie komunistycznym, ze szczególnym uwzględnieniem dwóch jego wówczas najważniejszych dygnitarzy: Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka. Pozostaje mieć również nadzieję, że w przyszłości poznamy prawdę (tak jak stało się to w przypadku zbrodni katyńskiej).

Autor jest pracownikiem Biura Badań Historycznych IPN.



Od lewej: w głębi ks. Kazimierz Jancarz, przed nim Anna Walentynowicz, ks. Jerzy Popiełuszko, Seweryn Jaworski.



Ksiądz Jerzy Popiełuszko błogosławi wiernych krzyżem w czasie mszy za ojczyznę w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie. Źródło AIPN.

Popiełuszko groźny nie tylko za życia

Jednym z elementów prowadzonej przez Departament IV SB MSW działalności dezinformacyjno-dezintegracyjnej było wydawanie w latach 1973–1985 „Ancory”, czyli „pisma katolików poświęconego zagadnieniom odnowy soborowej Kościoła”. Ukazywanie się tego periodyku miało na celu rozbijanie spójności Kościoła w Polsce poprzez tworzenie wokół niego rzekomo „oddolnego” ruchu sprzeciwu wobec jego hierarchii. W rzeczywistości zaś pismo to, o manipulacyjnym charakterze, powstawało wewnątrz Departamentu IV.

dr hab. Mariusz **Krzysztofiński**

W końcu 1984 r. i w 1985 r. na łamach „Ancory” kilkakrotnie pisano o ks. Jerzym Popiełuszce i jego śmierci. Wydzźwięk tych publikacji był – co zrozumiałe – negatywny. Ich autorzy, dyskredytując posługę duszpasterską ks. Jerzego, dostrzegali w jego postawie zagrożenia dla obowiązującego w Europie status quo. Obawiali się, że w przypadku jego rychłej beatyfikacji stałby się on duchowym przywódcą frontu antykomunistycznego w krajach Europy Wschodniej. Demonstrując fałszywą troskę, wskazywali na przeszkody na drodze do jego beatyfikacji argumentując m.in., że „udowodnienie męczeństwa ks. Popiełuszki stricto sensu w terminologii kościelnej będzie nie tylko sprawą trudną, ale wręcz niemożliwą”. Przekonywali, że „tego nie da się udowodnić ani w procesie wstępnym, informacyjnym, ani we właściwym procesie beatyfikacyjnym przed Kongregacją”.

Z perspektywy SB beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki mogła negatywnie rzutować na relacje pomiędzy państwem a Kościołem i stanowić realne zagrożenie dla wizerunku i pozycji międzynarodowej władz PRL. Aby temu zapobiec komunści – także

w „Ancorze” – przedstawiali posługę duszpasterską ks. Jerzego jako działalność polityczną o wręcz konspiracyjnym charakterze, zaś dokonany na nim mord jako motywowany z pobudek dalekich od religijnych. W przygotowywanie artykułów dla „Ancory” Służba Bezpieczeństwa zaangażowała osoby posiadające zarówno wiedzę z zakresu teologii, jak również obeznane w sposobie gromadzenia materiału dowodowego i prowadzenia procesu beatyfikacyjnego. Ich autorstwo ze znacznym prawdopodobieństwem przypisać można duchownym, którzy podjęli agenturalną współpracę z SB, lub tym, którzy porzucając stan kapłański związali się z nią – w niektórych przypadkach – jeszcze mocniejszymi więzami.

Echa tej komunistycznej narracji rozwiewa fragment listu, jaki bp Ignacy Tokarczuk skierował do ks. Teofila Boguckiego 1 sierpnia 1985 r. Czytamy w nim, że ks. Jerzy „nie chciał być ani działaczem politycznym, ani nie szukał zadowolenia swoich ambicji”. W dalszej części zaś: „W jego postawie i w wypowiedziach widać było właściwą, zgodną z ewangeliczną hierarchią wartości. Z Ewangelii czerpał inspirację i Ewangelia łącznie z nauką Kościoła kazała mu służyć ludziom”.

Autor jest pracownikiem Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie.